

Kowalska, Ewa

Przesiedlenie obywateli polskich z ziem wschodnich RP w głąb ZSRR w latach 1939-1941, losy przesiedleńców do roku 1946

Dzieje Najnowsze 29/3, 165-170

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Kowalska
Warszawa

Przesiedlenie obywateli polskich z ziem wschodnich RP w głąb ZSRR w latach 1939-1941, losy przesiedleńców do roku 1946

Przedmiotem badań, których rezultaty przedstawiłam w rozprawie¹ są przeżycia obywateli polskich — niezależnie od ich wyznania, narodowości itp. zesłańczo przesiedlonych w czterech głównych falach deportacyjnych do oddalonych rejonów Związku Radzieckiego². Pomijam w niej przemieszczenia Polaków na skutek „wywózki” więźniów, dobrowolnych lub wymuszonych wyjazdów do pracy w zagłębiach przemysłowych ZSRR, przemieszczania uchodźców z 1941 r. oraz powołanych do służby w Armii Czerwonej. Uwzględniam ich jako grupę, która po amnestii w sierpniu 1941 r. i w lipcu 1944 r., a także w następstwie innych regulacji weszła w skład kategorii obywateli polskich, zlewając się w sposób uniemożliwiający różnicowanie z omawianą, najbardziej liczną społecznością zesłańców.

Praca rozpoczyna się rozdziałem mającym charakter refleksji historycznej, wskazującej na odwieczną obecność przymusowych przesiedleń wielkich rzesz ludzkich, a nawet całych narodowości, dyktowanych przez względy polityczne, policyjne, demograficzne i ekonomiczne, w praktyce zarówno państw starożytnych, np. Asyrii, jak i znacznie młodszych, których organizmy przetrwały do dziś, jak Wielka Brytania czy Rosja w jej carskim i radzieckim wcieleniu.

Ukazanie zesłań w kontekście historycznym stanowi tło do podjęcia wielu problemów związanych z losem ludności przesiedlanej z Kresów Wschodnich II RP. Główne z nich to:

— deportacje Polaków jako wielkie przedsięwzięcie policyjno-administracyjne, wymagające odrębnych regulacji prawnych i licznych zabiegów politycznych oraz gospodarczych, z ukazaniem niespójności intencji centralnych i możliwości lokalnych ogniw władzy;

1 Tekst jest autoreferatem pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem doc. dr. hab. Jana Zamojskiego. Recenzentami pracy byli: prof. dr Krystyna Kersten i prof. dr Stanisław Ciesielski.

2 Przez zesłańcze przemieszczenia ludności polskiej rozumiem metodę stosowaną przez organy władzy naszego wschodniego sąsiada w celu realizacji rozmaitych przedsięwzięć politycznych, gospodarczych, ekonomicznych, ludnościowych, kulturowych itp., opartą na prowadzeniu zorganizowanych, masowych, przymusowych wysiedleń i przesiedleń grup ludzkich, które się znajdowały na jego na terytorium (niezależnie od przynależności obywatelskiej, czy narodowościowej) do odległych rejonów państwa, na co wysiedlani nie mieli wpływu.

— czynniki decydujące o losach społeczności zesłańczych, możliwości przeżycia przez wysiedlanych kolejnych etapów zesłania oraz stworzonych im ekstremalnych warunków egzystencji — od „eszelonowej” po „posiołkową”;

— znaczenie dla różnych grup polskich zesłańców amnestii 1941 r., tj. radykalnej zmiany sytuacji prawnej, moralnej, politycznej i materialnej ludności represjonowanej, w tym interesujących nas głównie zesłańców i wielostronne następstwa tej zmiany; komplikacje z realizacją postanowień układu Sikorski-Majski, zwłaszcza interpretacji w sferze amnestyjnej kategorii „obywatel polski”;

— formowanie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR jako czynnik przemian w sytuacji ludności polskiej i konsekwencje ich ewakuacji;

— kwestia hybrydalnej sytuacji ludności polskiej po kwietniu 1943 r., konieczność nowej strategii przetrwania i powrotu do Polski, a stąd stosunku do ZPP oraz I Armii Polskiej, dylematy drogi powrotnej do „ojczyzny, lecz nie na ojcowiznę”.

W tak zarysowanej konstrukcyjnie pracy podjęłam próbę określenia rozmiarów deportacji z uwzględnieniem zróżnicowań poszczególnych operacji przesiedleńczych. Zarówno w prezentacji faktów, jak i ich analizie starałam się przejść od rejestracji jednostkowych doświadczeń zesłańców do bardziej uogólnionych obserwacji, stwierdzeń i refleksji, szukając przede wszystkim odpowiedzi na pytania dotyczące warunków przeżycia w ekstremalnych sytuacjach zesłańczego bytowania, a w tym kontekście określić kierunki, rozmiary i skutki „wielkiego exodusu” lat 1941-1942 w losach zesłańczej ludności polskiej. Starałam się również bardziej wnikliwie ocenić postawy deportowanych po zerwaniu stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r. ze wskazaniem na „hybrydalność” powstałej w następstwie tego sytuacji i wielostronność jej konsekwencji.

Przez cały czas towarzyszyła mi świadomość niewspółmierności zbiorowych i jednostkowych przeżyć zesłańców do instrumentów opisu i analizy, jakimi dysponuje historyk. Zesłańcza rzeczywistość była bowiem niezwykle złożona — zmieniała się w zależności od „fali” deportacyjnej, miejsca osiedlenia, szeroko rozumianych okoliczności naturalnych i społecznych, ludzkich, czasu oraz indywidualnych predyspozycji adaptacji do nich i w konsekwencji przeżycia. Zesłańcy nie byli przygotowani ani psychicznie, ani fizycznie, ani też materialnie do warunków, w jakie ich rzucono. Pragnienie przetrwania i powrotu nakazywało jednak wysiłek nad przystosowaniem się do ekstremalnych warunków, nie tylko w sensie fizycznym, ale też psychicznym i moralnym, wysiłek nad wyrobieniem w sobie nie tylko odporności na trudy pracy i bytu, ale też odporności wobec odczuwanego nierzadko jako deprecjacja godności osobistej traktowania przez nadzór, czy zmiennych zależnie od wielu okoliczności stosunków z ludnością miejscową. Chcę zaznaczyć, iż tej adaptacji nie należy rozumieć jako przeciwstawienia martyrologii, gdyż cierpienia i tragedie towarzyszyły jej nieodłącznie. Nie należy również jej pojmować w jakimkolwiek sensie negatywnym, gdyż po pierwsze, nie oznaczała ona akceptacji sytuacji ani pogodzenia się z losem i po drugie, postępowanie wymuszone ekstremalnymi warunkami nie było akceptacją określonych (wyznaczonych walką o przetrwanie) zachowań. Przystosowanie przebiegało nierzadko w sposób dramatyczny i wymagało nie tylko maksymalnej aktywności, ale też kontroli zachowań. Zagrożenie istnienia fizycznego mogło bowiem pchać do postępowania grożącego upodleniem, zwłaszcza gdy człowiek przedstawiał widzieć konieczność zachowania godności — tożsamości moralnej i psychicznej. Zwracając uwagę na ten obraz przeżyć społeczności zesłańczych (były one bowiem liczne i zróżnicowane pod względem różnorodnych czynników), byłam jednak ograniczona ogólnymi, nakreślonymi ramami pracy i zdaję sobie sprawę, że podjęty temat wymaga jeszcze bardzo

ważnych badań oraz nieulegania schematom. Z licznych relacji wynika, iż z czasem nawet sami zesłańcy zaczęli zwracać uwagę na wiele niuansów, charakteryzujących otaczającą ich rzeczywistość ludzką, że bywały momenty wspólnie przeżywanego trwógu i radości, poczucia bliskości z innymi, a nawet podziwu dla miejscowego środowiska ludzkiego i naturalnego. Uwagę dla ludzkich aspektów zesłańczego doświadczenia i próbę jego przedstawienia w wielu wymiarach uważam za najważniejszy element i wkład mojej pracy. Za znaczące uważam też pokazanie wyjątkowości drogi, jaką przebyła zesłana ludność polska. Niewiele można bowiem wskazać w historii przesiedleń podobnych doświadczeń narodowych (nie tylko w Rosji i ZSRR). Przykład polski stanowił niewątpliwie wyłom w dotąd praktykowanym przez władze radzieckie modelu masowych, przymusowych przemieszczeń ludności. Amnestia, powstanie autonomicznych struktur zarówno ambasady, jak i w określonej mierze ZPP, a potem powrót Polaków do ojczyzny były złamaniem dotychczasowych reguł i praktyk polityki państwa radzieckiego przez zesłania wielkich grup ludności i zarazem sygnałem dla innych, dotkniętych nią narodowości co do możliwości alternatywnych rozwiązań ich losu w przyszłości, które nastąpiły dopiero w latach pięćdziesiątych. Sądzę, że ten aspekt dziejów polskiego „zesłaństwa” nie przyciągnął, jak dotąd, dostatecznej uwagi autorów podejmujących tę tematykę.

Dzieje ludności przymusowo przemieszczonej w tym okresie z byłych polskich Kresów Wschodnich w oddalone rejony Związku Radzieckiego znalazły swoje odbicie w wielu pracach historycznych i obfitej literaturze wspomnieniowej zarówno archiwalnej, jak i opublikowanej. Nie oznacza to jednak, by dzieje te zostały dostatecznie opisane i wyjaśnione, gdyż większość prac przekazuje obraz w formie zdominowanej przez martyrologię. Dotyczy to zwłaszcza memuarystyki, np. wspomnienia Kazimierza Ostaszewicza³, Anny i Norberta Kant⁴, Beaty Obertyńskiej⁵ oraz zbioru opracowany przez Jana Grossa i Irenę Grudzińską-Gross⁶. Znacznie mniej jest wspomnień kreślących bardziej skomplikowany obraz przeżyć Polaków na zesłaniu. Do tego nurtu można np. zaliczyć wspomnienia Marii Januskiewicz⁷, Magdaleny Dubanowiczowej⁸, dzienniki Anny Soboty⁹ i Kazimierza Burkackiego¹⁰ oraz pojedyncze wspomnienia zamieszczone w redagowanych przez Janusza Przewłockiego *Wspomnieniach Sybiraków*¹¹ lub w czterotomowym wydaniu *Wschodnie losy Polaków* (w opracowaniu Wiesława Myśliwskiego ze wstępem Andrzeja Garlickiego)¹².

Niewiele też można przytoczyć tytułów ogólnych opracowań, zarówno polskiej historiografii emigracyjnej, jak i krajowej, w których autorzy starali się zawrzeć cały splot doświadczenia polskich zesłańców na wschodzie. Do tych nielicznych należą zwłaszcza prace: Włodzimie-

3 K. K. Ostaszewicz, *Długie drogi Syberii*, Londyn 1986.

4 A. Kant, N. Kant, *Zesłani na zagładę*, Londyn 1990.

5 B. Obertyńska, *W domu niewoli*, Rzym 1946.

6 J. Gross, I. Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali*, Londyn 1983.

7 M. Januskiewicz, *Kazachstan*, Paryż 1981.

8 M. Dubanowiczowa, *Na mongolskich bezdrożach. Wspomnienia z zesłania 1940-1942 spisane w 1943-1945*, Londyn 1974.

9 A. Sobota, *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Wrocław 1993.

10 K. Burkacki, maszynopis dziennika (w posiadaniu autorki); zob. też fragmenty zamieszczone w: *Wschodnie losy Polaków*, oprac. W. Myśliwski, t. 1, Łomża 1991, s. 9-143.

11 *Wspomnienia Sybiraków*, oprac. J. Przewłocki, t. 1-6, Warszawa 1990-1992.

12 *Wschodnie losy..*, t. 1-4.

rza Wielhorskiego¹³, Juliana Siedleckiego¹⁴ i Zbigniewa Siemaszki¹⁵, których autorzy powołują się głównie na informacje zgromadzone przez Związek Walki Zbrojnej, Ambasadę RP, Rząd na uchodźstwie, komórki Armii Polskiej w ZSRR i Biuro II Korpusu; prace historyków piszących w kraju, np.: Krystyny Kersten¹⁶, Jana Czerniakiewicza¹⁷, Piotra Zaronia¹⁸ i Albina Głowackiego¹⁹ — wzbogacone o raporty Związku Patriotów Polskich w ZSRR i Polskiego Urzędu Repatriacyjnego oraz ostatnio opublikowane opracowania wykorzystujące przede wszystkim już dość liczne publikacje historyków rosyjskich i wydane drukiem materiały z archiwów radzieckich, np. Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka, Aleksandra Srebrakowskiego²⁰, Daniela Boćkowskiego²¹, Tomasza Strzembosza, Małgorzaty Giżejewskiej²².

Wykorzystanie w pracy tych publikacji (wszystkich nie sposób wymienić), dokumentów zgromadzonych w archiwach polskich oraz moskiewskich (Państwowego Archiwum Rosyjskiej Federacji, Rosyjskiego Głównego, Archiwum Wojskowego oraz Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów z Historii Najnowszej) pozwoliło na poznanie mechanizmu operowania zesłańcami jako siłą roboczą oraz rozmijania się warunków życia, w jakich rzeczywistość przebywali, z postanowieniami „humanitarnych” decyzji w ich sprawie podjętych. Ciekawe było spostrzeżenie (na ich podstawie) różnic stosunku do zesłańców władz różnych szczebli, szczególnie kłopotów, jakie stwarzali oni władzom miejscowym, zobowiązanym przez NKWD do wypełniania rozmaitych nakazów, nierzadko przekraczających ich możliwości.

Penetracja archiwaliów radzieckich ukazała wyraźne luki nie pozwalające na zamknięcie tematu. Na przykład w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej, w którym są zgromadzone dokumenty NKWD, nie udostępnia się materiałów dotyczących deportacji kwietniowej 1940 r. i majowo-czerwcowej roku następnego. O losach ludności polskiej zesłanej w tych okresach można mówić tylko na podstawie instrukcji, które się zachowały, oraz dokumentów ich dotyczących, wytworzonych przez organy partyjne (materiały dostępne w Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów z Historii Najnowszej). Bez względu na miejsce przechowywania oraz organy wytwarzające dokumenty najmniej wiadomo zwłaszcza o ostatniej (1941 r.) fali deportacyjnej. Nie wnoszą tu też wiele źródła Rosyjskiego Głównego Archiwum Wojskowego, które podobnie jak dane NKWD, są wartościowe w odniesieniu do instrukcji i rozkazów (kierowanych dowojsk konwojujących przesiedlanych), a tylko pomocnicze—jeśli

¹³ W Wielhorski, *Trzy pytania i trzy odpowiedzi. Prawda o deportacjach Polaków pod panowaniem sowieckim*, Londyn 1964.

¹⁴ J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Gdańsk 1990.

¹⁵ Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939-1943*, Londyn 1991.

¹⁶ Patrz, np. K. Kersten, *Polacy. Żydzi. Komunizm. Anatomia półprawd 1939-1968*, Warszawa 1992.

¹⁷ J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1994.

¹⁸ P. Zaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990.

¹⁹ Patrz np. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943-1946)*, Łódź 1994.

²⁰ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993.

²¹ D. Boćkowski, *Jak piskłęta z gniazd. Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa — Wrocław 1995.

²² *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939-1941*, pod red. M. Giżejewskiej, T. Strzembosza, Warszawa 1995.

idzie o przebieg deportacji, ustalenie liczebności deportowanych i określenie niektórych kierunków przemieszczeń. Ostrożność w zaufaniu dokumentom dostępnym w RGWA nakazują np.: dostrzegalne nieścisłości co do liczby wagonów i osi (oś, a nie wagon jest często traktowana jako jednostka obliczeniowa w statystyce kolejowej); braki transportów, o których ze wspomnień wiadomo, że były; a przede wszystkim niedostępność imiennych spisów „eszelonowych” przekazywanych do centrali, wskazująca na ingerencję w archiwalia.

Pewność ustaleń dokonywanych na podstawie archiwów rosyjskich podważa również brak odpowiedzi na wiele pytań, np. czy kwartalne zestawienia przedstawiane Józefowi Stalinowi nie zawierają obrazu z „retuszem”, wynikającym z interesów resortu, tym bardziej że brak w nich danych pozwalających na określenie rozmiarów śmiertelności poza pewnymi fragmentarycznymi informacjami, co stwarza istotną lukę w globalnych szacunkach. Wiele zastrzeżeń budzi również obraz liczebności obywateli polskich przesiedlonych przez władze radzieckie do oddalonych republik i krajów, kreowany przez dotąd funkcjonujące w literaturze ustalenia. Prace powstałe na podstawie danych, którymi dysponowała ambasada, zawierają więc wiele niedokładności. Nieścisłości, zwłaszcza w szacunkach, wynikają co najmniej z dwóch przyczyn: faktu, że owe zestawienia były oparte na korespondencji, tj. w większości na wiadomościach z „drugiej ręki” o ludziach, którzy sami z różnych przyczyn nie nawiązali kontaktu z ambasadą, co mogło powodować zaokrąglenie danych „in plus” oraz pozostawanie licznych skupisk poza wszelkim kontaktem z nią, co obniżało owe dane wyjściowe „in minus”. Dodatkową trudność przy omawianiu losu polskich zesłańców na podstawie tych źródeł stanowi też ich struktura, która powstała po amnestii, gdy wszyscy stanowili po prostu ludność polską w Związku Radzieckim (zarówno więźniowie, deportowani, jak i tzw. dobrowolni), co nie pozwala na ścisłe wyodrębnienie kategorii zesłańców z ogólnej masy ludności polskiej. Ponadto, uwzględniając te materiały, należy mieć na uwadze zrozumiałe psychicznie i politycznie tendencje do maksymalizacji szacunków polskich oraz niedowierzanie liczbom podawanym przez stronę radziecką. Sygnalizuje to choćby przykład negatywnego stosunku do liczebności Polaków podanej przez Andrzeja Wyszynskiego, wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, podczas rozmowy z 2 października 1941 r. z ambasadorem RP, Stanisławem Kotem. Dlatego też, zdając sobie sprawę ze względności i ograniczonej wiarygodności dostępnych aktualnie danych wyjściowych, dotyczących liczebności ludności polskiej zesłanej w ZSRR, nie uważałam za słuszne wysuwanie własnej kalkulacji bilansowej, rozumianej jako ostateczna.

Preferencja ujęcia zwróconego ku ludzkim, moralnym, psychicznym aspektom zesłańczej epopei nasunęła wiele pytań, które do tej pory nie zostały jeszcze rozwiązane. Wymienię tylko niektóre z nich: czy w przypadku przymusowo wywiezionych w głąb ZSRR można mówić o fizycznie bądź moralnie degradującym wpływie długotrwałego tam pobytu; czemu zawdzięczają swe przeżycie — w jakiej mierze okolicznościom zewnętrznym, przypadkom, a w jakiej własnej postawie, własnym świadomym wysiłkom? Czego ich te lata nauczyły, co zmieniły lub umocniły w ich poglądach; czy zaszczepiły im przypisywaną Rosjanom pasywną postawę wobec wyzwań życia, czy wręcz przeciwnie nauczyły walki z nimi, radzenia sobie ze wszelkimi przeciwnościami? Czy lata te stały się źródłem nienawiści do Rosji Radzieckiej i narodów ją zamieszkujących, czy też pomogły zrozumieć, że podziały na „dobrych” i „złych” nie przebiegają w płaszczyźnie narodowej, lecz mają o wiele bardziej skomplikowane, często łamiące zastane stereotypy wyznaczniki? Wiadomo, w jakiej mierze zesłanie zmieniło tych ludzi, co im zabrało, ale otwarty pozostaje problem, czy i co im dało. Wreszcie — w jakim stopniu doświadczenia, które z tamtych lat wynieśli, wpisali w zbiorową świadomość polską — czy tylko poczucie krzywdy, czy tylko wzbogacili naszą księgę martyrologii o kolejne stronicę

tragicznego szlaku historycznego polskich wędrowek, czy też może przekazali do tej świadomości wartości o bardziej uniwersalnym znaczeniu. Bez odpowiednich badań nie można też powiedzieć, czy i co po sobie polskie minispołeczności pozostawiły na tamtych rozległych obszarach, czy i jaki miały wpływ na „polski stereotyp” oraz na miejscowe otoczenie. Jak ludność miejscowa ich zapamiętała? Czy ich pobyt w głębi ZSRR można zaliczyć tylko do kategorii przejściowych epizodów w życiu tamtych odległych stron — jak zdają się wskazywać przeprowadzone przeze mnie rozmowy?

Zdaję sobie sprawę, że na niektóre z tych pytań można znaleźć odpowiedź tylko w częściowym wymiarze. Co do innych zaś pozostaje świadomość ich wagi, ale i trudności, z jakimi muszą się spotkać badania w tej sferze, trudności nie tylko materialnych, ale i metodologicznych, np. o rezygnacji — z zamierzonego początkowo przebadania metodą sondażu socjologiczno-psychologicznego świadków tamtych dni — stanowiły zarówno warunki materialne, czasowe, jak i ocena indywidualnych możliwości ich przeprowadzenia. Wyniki ich byłyby wątpliwe pod względem reprezentatywności, stanowiłyby raczej sygnał możliwych ustaleń. Czas oraz trudność formułowania ogólniejszych wniosków nakazywały również rezygnację z poszukiwania odpowiedzi na podstawie analizy statystycznej treści dziś dostępnych źródeł, zwłaszcza wspomnień. Choć stanowią one cenny dokument, przesłaniają jednak szerszą refleksję. Nawet jeśli zawarte w nich przedstawienia doświadczeń z „nieludzkiej ziemi” charakteryzują się pewną jednostajnością, z racji podobnych miejsc osiedlenia i trybu życia, to jest to tylko podobieństwo strukturalne, w którym nierzadko występuje autocenzura (każdy w sposób sobie właściwy rozwiązywał wyrastające przed nim problemy, ale jest on, zwłaszcza strona psychiczna zmagania się z nim, najczęściej przemilczany). Mało pomocne okazało się także posiłkowanie pracami naukowymi z psychologii czy socjologii, poruszającymi tematykę zdolności przystosowania oraz towarzyszącą im problematyką moralną. Stosują one bowiem swe opisy i kategorie do społeczności żyjącej bądź to w warunkach normalnych, bądź w sytuacjach ekstremalnych, rozumianych jako obozy koncentracyjne, przez co wiążą się jedynie ogólnie z analizą zagadnienia przymusowego osiedlenia.

Cenne narodowo doświadczenie zesłańczej społeczności, bogate ze względu na jej liczebność, różnorodność warunków i środowisk, w których wypadło im przebywać, czeka więc nadal na badaczy, którzy postawią sobie i źródłom nowe, bardziej złożone pytania. Z takim właśnie uczuciem zamknęłam pracę nad przedstawianym tu tematem, jak też — proszę wybaczyć — z nadzieją, że jest ona wkładem w poznanie i zrozumienie tego doświadczenia na tyle, na ile zasób dostępnych źródeł z jednej strony, osobiste możliwości zaś z drugiej na to pozwoliły.